

# Potrzebna silna presja

» Jak Pan ocenia zmiany w programie historii, które zaproponowało Ministerstwo Edukacji Narodowej? Czy wykreślenie poszczególnych faktów historycznych, eliminacja z listy lektur np. „Pieśni” Jana Kochanowskiego czy fragmentów Biblii nie spowoduje, że młode pokolenie straci kontakt z polskim dziedzictwem chrześcijańskim?

– Uważam, że propozycje Barbary Nowackiej są, oględnie mówiąc, bardzo ryzykowne. Mamy tu do czynienia z próbą zerwania polskiego kodu kulturowego. Przecież bez znajomości kultury nie można zrozumieć historii państwa, Narodu. Wszystko się ze sobą łączy. Trzeba też zauważyć, że to wykreślenia z zakresu historii dotyczą rzeczy zupełnie fundamentalnych, chociażby np. genetyz Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 oraz jego znaczenia dla odrodzenia się państwa polskiego i obrony jego niepodległości w 1920 r. Nie dość, że było to jedyne zwycięskie powstanie Polaków, to od niedawna rocznica upamiętniająca jego zwycięstwo jest świętem państwowym.

Wydaje się, że mamy do czynienia z próbą amputacji pamięci o tych Polakach, którzy tworzyli historię naszego kraju, naszej państwowości.

» Czy to jest ten klucz, którym kierowano się podczas konstruowania propozycji wykreśleń, czyli wyrzucenie tematów pokazujących wkład i rolę Kościoła w tworzenie historii kraju i wyrugowanie postaci historycznych, które mogłyby stać się bohaterami dla młodego pokolenia, ludzi, którzy mogliby stać się wzorem do naśladowania?

– To prawda. Przypomnę, że ministerstwo wykreśliło z historii najnowszej m.in. Żołnierzy Nie-

złomnych, którzy mogliby być – i dla wielu dziś są – takimi wzorami do naśladowania. A jeśli do tych zmian dodamy te m.in. z zakresu historii powszechnej, usunięcie pojęcia *christianitas*, czyli nazwę chrześcijańskiej cywilizacji średniowiecznej, wszystko to świadczy o tym, że autorom tych propozycji raczej nie po drodze jest z tym, co Benedykt XVI nazywał cywilizacją szczęśliwych syntez, czyli cywilizacją chrześcijańską łączącą wiarę, rozum, prawdę, wolność, dobro i piękno.

» Nowa władza chce rugować chrześcijaństwo, które stanowi o naszych korzeniach narodowych?

– Tak, jeśli poprzez rugowanie rozumiemy ograniczenie dostępu do wiedzy na poziomie szkolnym, podręcznikowym w zakresie wskazania na trwałość kulturowych inspiracji chrześcijaństwem, nie tylko dla Polski, ale i dla Europy. Można śmiało powiedzieć, że pobrzmiewa tu echo twórców – niedoszłej na szczęście – konstytucji dla Europy, którzy w swojej preambule starannie wygumkowali wszelkie inspiracje chrześcijańskie dla kultury europejskiej. Mamy tu więc do czynienia z taką polską odmianą owej konstytucji.

» Może więc te zmiany należałoby właśnie rozumieć szerzej, jako wstęp, przygotowanie do edukacji europejskiej, która sprowadzałaby się do tego, aby „uformować” nowy model społeczeństwa?

– Dokładnie – model społeczeństwa bezobjawowego kulturowo. Ta cecha jest przez lewicę dziś mocno pożądana, zważywszy na fakt, co politycznie się dzieje na arenie międzynarodowej. Przypomnijmy, że został przyjęty pakt migracyjny,



ROZMOWA /

**z prof. Grzegorzem Kucharczykiem, historykiem, specjalizującym się w historii myśli politycznej XIX i XX wieku oraz historii Niemiec, Instytut Historii PAN**

który przecież w bardzo krótkim czasie spowoduje, że zmieni się struktura narodowa Europy. I tylko pozornie tych dwóch kwestii, tzn. zmiany podstawy programowej i paktu migracyjnego, nie ze sobą nie łączy.

Z jednej strony mówimy o kodzie kulturowym, o tożsamości kulturowej w kontekście tych zmian proponowanych w podstawach programowych. Ale przecież Czytelnikom „Naszego Dziennika” trzeba przypomnieć starą prawdę, że wszystkie problemy społeczne, polityczne, ekonomiczne rozstrzygają się na poziomie kultury. Dlatego my mówimy tutaj o sprawach naprawdę kluczowych, nie o jakimś dodatku, nie o jakimś temacie zastępczym. Być może niedługo, kiedy w przestrzeni medialnej pojawi się coraz więcej głosów krytycznych dotyczących zmian programowych, usłyszymy taką narrację, że jacyś niedźwiedzi ludzie krytykują zmiany w podstawach programowych. A przecież to jest mało istotne, bo to jakiś temat zastępczy, ponieważ wokół kultury tworzy się wspólnota, którą nazywamy wspólnotą narodową. Narodową nie w sensie wspólnoty etnicznej, tylko właśnie wspólnoty kulturowej.

» Czyli nie możemy ulec takim głosom, że przecież nie mamy się czego obawiać, bo przecież jedna decyzja ministra edukacji nie pozabawi nas korzeni kulturowych, które stanowią fundament naszej tożsamości?

– Gdyby te zmiany nie miały takiego właśnie celu, to nie by-

łyby tak wielu starań o ich wprowadzenie. Poza tym mamy do czynienia z całą machiną działań zmierzających do wykorzenia nas z tożsamości narodowej. Jest to kolejna odsłona marzeń wszystkich rewolucjonistów – stworzyć nowego człowieka i nowy kraj, nowy świat. W tym przypadku nowych Polaków, nową Polskę. Już byli tacy w historii XX-wiecznej Polski, którzy zmierzali do budowy nowej, socjalistycznej Polski, nowego, socjalistycznego społeczeństwa, i zostali pokonani. Przypomnijmy, dla czego zostali pokonani. Właśnie przez to, że była ta wspólnota, jak mówił Prymas ks. kard. Stefan Wyszyński, Narodu ochrzczonego, który nie tylko identyfikował się ze swoją wiarą, ale także – czy przede wszystkim – poprzez swoją kulturę. I tego fundamentu autorzy tych zmian chcą pozbawić młodzież, która w przyszłości będzie decydować o Polsce.

» Jest to więc też chęć wychowania sobie elektoratu lewicowego?

– Z pewnością tak. Elektoratu właśnie takiego bezobjawowego, bo ludzie, którzy są wykorzeni, którzy nie znają swojej kultury, są łatwo podatni na takie plastyczne modelowanie w zależności od każdorazowego zapotrzebowania ideologicznego. To jest właśnie to niebezpieczeństwo, które kryje się za wprowadzeniem takich, a nie innych zmian programowych.

» Czy Barbara Nowacka, wraz z usunięciem bohaterów narodowych, będzie chciała jednocześnie rehabilitować lewicowych pseudobohaterów z PRL-u? Czy może proponuje młodym nowe wzorce, np. aktywistów klimatycznych?

– Myślę, że nie. Nowy przekaz jest taki: skończył się czas bohaterów. Tak naprawdę nigdy ich nie było. Nie ma tzw. mocnych wartości, za które warto przeżywać życie. Teraz każdy ma swoje wartości, każdy ma swoją prawdę.

» Panie Profesorze, a czy nie dostrzega Pan, że w tych propozycjach wykreśleń znalazło się wiele faktów, pojęć, które są pozytywne z punktu widzenia Niemiec?

– Rzeczywiście, nie ma już miejsca na pokazanie propagandy antypolskiej zarówno forsowanej przez Niemcy, jak i ZSRS. Miejsca kaźni Polaków podczas II wojny światowej zredukowano do Auschwitz. Ale

także – a może jednym z ważniejszych elementów – jest wykreślenie pojęcia kulturkampfu – przy okazji pokazania, kim był Bismarck. To mnie akurat nie dziwi, zważywszy, że kulturkampf to jest wojna kulturowa, wojna o kulturę. A ci, którzy ją teraz prowadzą, niekoniecznie chcą, żeby młodzież przyswoiła sobie pojęcie wojny kulturowej. Trudno uznać za przypadek, że tak wiele wykreśleń dotyczy relacji polsko-niemieckich, tzw. trudnych kart w tych relacjach, które pokazują, że – jak mawiał Prymas Tysiąclecia – istnieją narody śmiercionośne.

» Z jednej zmiany już Barbara Nowacka się wycofała. Chodzi o pojęcie ludobójstwa w kontekście rzezi wotyńskiej.

– To pokazuje, że presja ma sens. Wiem, że w Wielkopolsce, w związku z planami wykreślenia Powstania Wielkopolskiego, są przygotowywane petycje. Ciekawy jestem, jak bardzo w tę sprawę zaangażują się parlamentarzyści bloku stronnictw demokratycznych, którzy wywodzą się z Wielkopolski.

» Z drugiej strony kwestia zmian programowych powinna poruszyć nie tylko polityków, lecz także – a może przede wszystkim – całe społeczeństwo świadome zagrożenia.

– Dlatego ten głos musi być donośny. To musi być mocna presja, która wychodzi oddolnie – od społeczeństwa. To jest jasne. A poza tym społeczeństwo powinno mieć świadomość, że te podstawy programowe nie tylko uderzają w uczniów, ale także, bo o tym się mniej mówi, w nauczycieli. Przecież tutaj dochodzi problem zaniżenia wynagań nie tylko wobec uczniów, ale też wobec nauczycieli. To jest sygnał z ministerstwa, że od teraz będzie się od nich mniej wymagać.

Mówiąc jeszcze o zagrożeniach, trzeba zwrócić uwagę, że cała ta sprawa jest bardzo ważna, bo ma perspektywę długofalowości. Wbrew pozorom to nie kwestie np. skali podatkowej, jakiś innych spraw dotyczących bieżącej polityki, ale właśnie projekty długofalowe, jak np. budowa CPK, są najważniejsze i strategiczne. I w przypadku zmiany programowej też mamy do czynienia z długofalową strategią zmieniającą serca i umysły młodych ludzi. Dlatego jest tak bardzo niebezpieczna.

» Dziękuję za rozmowę.

Urszula Wróbel

REKLAMA



**MODLITEWNIK**  
**STWÓRZ**  
**nas na nowo**

Rozważania Ewangelii na każdy dzień Wielkiego Postu

Spotkaj Jezusa z bł. Marią Celeste - założycielką redemptorystek.

29,90  
24<sup>90</sup>

tel. 94 373 11 60 (61, 62) [www.splendor24.pl](http://www.splendor24.pl)

Nasza Przyszłość Sp. z o.o.  
ul. Klasztorna 16, 78-400 Szczecinek Nr konta: 40 1240 3679 1111 0010 6726 4026